Szemberga Theophila: Relacya prawdziwa o weściu woyska polskiego do Wołoch. w r. 1620.

w Krak. Jędrzejowczyk Maciéj: 1621.

RELACYA PRAWDZIWA,

O

Weszćiu Woyská Polskiego do Wołoch, y o potrzebie iego z Pogáństwem w Roku P. 1620. we Wrześniu, y w Pázdzierniku.

Przez THEOPHILA SZEMBERGA, *Sekretarzá Królá Iego M. ktory w potrzebie tey obecnie był, y odwagą zdrowia Oyczyźnie służył, spisána.*

Ludziom opácznie rzeczy rozumieiącym y vdáiącym/ y przestrog woiennych szukáiącym/ bárzo potrzebna.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Máćieiá Jedrzeiowczyká/ Roku Páńskiego/ 1621.

461.

Do Czytelniká.

WIdźiawſzy piſmo Pogrom Tatarow náзwáne, nie chwalilem go. Bo nie dołożne, y з wielkiemi błędámi. Z megoć wprawdźie (iák ſie domyślam) liſtu зebráne: ále ledáiáko y niedbale, bo tám nie godźiło ſie wſzytkiego tknąć. Co mię przywiodło ábym зnowu opiſał tę potrzebę Wołoſką. Naprzod áby káżdy prawdźiwie wiedźiał, co ſie tám y iáko dźiało. Druga, áby ſie зábieżáło vſczypliwym mowom, tych ktorzy nie wiedząc rzeczy, з domyſłu ſwego popędliwie nas obmawiáią. Trzećia, ábyś ſie iáko w зwierćiedle przeyźrzawſzy káżdy, obaczył czego ſie náwoynie chronić, co gánić: з náſząc prawdźie niektorych ſzkodą, ále przećię nie зe złą ſławą, ile być mogło w tákim зámieſzániu. Ná ktorą káżdy prawdźiwy żołnierz ma vśilnie robić. Co przyimi wdźięcznie, proſzę.

Relácya wedle dni.

1. Septemb.

STánąwßy Jch M. PP. Hetmáni z woyſkiem ná vroczyſku Gruſcze poſtánowili Pulkowniki náznáczyli vrzedniki niektore / Páná Trzebuchowſkiego Kápitaná piechotnego / á mnie też dźiáłá oddáli.

2. Z Grußki ruſzywßy ſie przed świtem przyßlo woyſko o połodniu / do Dnieſtru poniżey Podbiłego.

3. 4. Przepráwiło ſie woyſko wßytko przez Dnieſtr wbrod / tylko co ſkárbne wozy J. M. P. Kánclerzowe w promiech przeprawione były. Prochow było o mále / y te Furman brodu ponizywßy przewroćił / y ná moczył. Co było własną Bożą przestrogą / ná przyczynienie ich więcey / choć też y tych nie vbyło: bo ſie przyrobiły znowu z pilnością.

5. Ruſzylo ſie woyſko od Dnieſtru / y minąwßy Soroke wmili / ſtánęło we dwu milách wielkich od ſtánowiſká nád rzeką Káynáry. Tu nowiná przyßłá / że Hoſpodár Turki y Tátáry te ktorzy przy nim byli / miánowićie ſługi Skánderbáßyne / ktorzy poń przyiecháli byli / áby go związawßy do Cárogrodu odwieźli / kázał pobić. Zá czym tá wieść nie pomáłu woyſko / y w rozumieniu / y w ſczyrośći Hoſpodárſkiey przećiwko oyczyznie náßey / vpewniłá / Acz v niektorych zdrowßem okiem pátrzáiących (ktorzy te iego życzliwość z miłośći / nie Rzeczypoſpolitey Chrześćiáńſkiey y oyczyzny náßey / ále własnego ſwego zdrowia pochodźić rozumieli) nic ſobie tą rezolucyą vfnośći nie ziednał: Do tego y záraz podał o ſobie iáſną ſuſpicyą: bo pobiwßy te Pogány / nie do Woyſká náßego / ktore iuż ze wßytką konfidentią ná poſiłek iego ze dwudźieſtą / piąci tyſięcy woyſká / iáko nam obiecował czekáło: ále proſto z Páßportem

463 Jego Krolewskiey M. do Choczymá obrocił/ w kilku set tylko swych konfidentow/ żeby co prędzey/ sádlo ziadszy/ przez pokucie przemknął/ w czym gdy był od J. M. P. Kánclerzá vpomniány ná pierwszy list wymawiał sie/ nie ziáchániem sie iescze woyská swego: y áż zá drugim surowym ledwo do Woyská záwrocił.

7. Hospodár przyiechał do woyská/ przyięty od J. PP. Hetmánow solenniter: vczestowány od J. P. Kánclerzá y vpoiony (iam żałował żesmy Wigiliey Pánny Naświętszey nie vszánowáli) stánął poniżey rzeki swym obozem podle nászego.

9. Przepráwiwszy sie woysko rowno z świtem przez rzekę/ szło dwie mili (przeszedszy wmile rzeki Kobylte) do rzeki Reut/ y stánelo o Południu.

10. Szło woysko dwie mili przez gore.

11. Rowno z dniem wstawszy/ szło woysko dwie mili rownie: stánelo o południu. Tu sie monstrowáło trzynaście Chorągwi Lisowczykow wsámy wieczor.

12. Przed świtem wstawszy/ szło woysko trzy mile dobre Delidoliną y stánelo ná Czeczorze/ ná stárym J. M. Páná Hetmáná Zámoyskiego okopie.

13. Hospodár ná ktorego wiádomościách y relácyách we wszytkim polegał J. P. Kánclerz/ solicytował pilno J. PP. Hetmánow áby Czáte iáką dobrą potężną posłáli pod Tehinię ná Budzák/ gdźie iáko on powiedał/ nieprzyiaciel niewiádomy o nászym woysku/ y bespieczen siedźi/ gotowośći żadney niemáiący: gdźie powiedał/ y Skánderbászę łácno zbieżeć będźie/ gdyż trzystá ludu wiecey przy sobie nie ma/ Gálgá też iescze zá Dniestrem ić. wielka część woyská przypadáłá ná to czátowánie/ ále J. PP. Hetmáni/ ácz vfáli powieśćiom Hospodárskim/ oczekiwáli iednák co raz pewnieyszych wiádomośći: miá-

śći : miánowićie / widząc co raz słábszą ochotę Wołoską do przyłączenia się do woyská nászego. Z ktorych napierwszy Oriowiánie sąsiedzi Tehinscy y Budzaccy / z iásną deklárácyą przyszli. Gotowiśmy przyść do Woyská Krolá J. M. ktorego sobie pánowánia życzymy / ále boiemy się o vbostwá násze. Skoro my tu przyydziem / to Pogánie zá vbostwá / zá żony / zá dziatki násze. ić. ić. iákoby chćieli rzec. Zástąpćie wy nas pierwey od Pogan / pobiyćie ich : to my też do was się przyłączem. Záczym przyszło J. PP. Hetmánom przy tey máłośći woyská swego / stráćiwszy niemal wszytkę nádźieię / o pomocy Wołoskiey / ostrożnie w tym czátowániu sobie poczynáć.

14. Lub dla czátowánia / lub też dla wszelkiey inszey przygody J. PP. Hetmáni kazáli odnowić okop / ktorym ia wymierzył ná wszytko woysko (procz Lisowczykow y P. Chmieleckiego Woluntáryusow) y widzę że teráznieysze mieysce mnieysze było / niż ono pierwsze ták dwudźiestopiętoletnie. Bo v tám tego tylko się po puł łokćiá dostawáło ná koń : á teráz pó trzy czwierći łokćiá y wiecey trochę / tám tego było 5000. á tego tylko 3800. y coś własnie. Tubym się / áni wstydał / áni bał prawdę powiedźieć / skárżyć (dla potomney przestrogi Hetmánow náſzych) ná nieposłuszeństwo / nayzáráźliwszą trućiznę woyská káżdego / y pewną zgubę : iákośmy się ociągáli do tey roboty / iákośmy ią nie rychło y ledáiáko odpráwowáli. Ale żeśmy tego y sámi ná sobie doświádczyli / teraz ia czego nas dobrze przypadek y nieprzyiaćiel náuczył / wiecey nie wspomnię. Mniemam że káżdy z nas y dźiesiątego náuczy czynić co Hetman każe.

17. Tym czásem iákośmy się wybieráli ná pogány / oni iuż byli dawno y lepiey gotowi : á nie mogąc się nas doczekáć v siebie (bo inszego nic się nie pokazáło z ták wielkiego ich woy-

ſká / iedno że dawno ſie zbieráli) ſzli do nas. Czego dowiedźiawſzy ſie Hoſpodár / przededniem dobrze / przyſzedł ſam do namiotu J. P. Káncierzá / oznáymuiąc / że nas nieprzyiaciel wyzwolił z czatyridźie ſam do nas / á gdy go J. PP. Hetmáni pytáli / iáka ich bydź może liczbá / rożnie powiedał / iednak nád 10000. nie podwyżſzał. Záczym zaraz J. P. Káncierz kazał z dźiał vderzyć ná Piczowniki: ktorych iuż po wielkiey częśći pogánie byli záſkoczyli: á drudzy też / nic ná znák ten nie dbáiąc / y nie wierząc / ná dźień wpadáli pogánom w ręce / y pewnie zginęło nam czeládźi bliſko 1000. ieſli nie lepiey. Po obiedźie J. PP. Hetmáni wypráwili P. Strażniká / P. Odrzywolſkiego / pod nieprzyiaćielá: dla ięzyká / ktory ſkoro zá gorę záiechał: záraz ná ſobie názad Tátáry przynioſł: ktorzy rożnie / y pokeſu ieli ſie vkázowáć / ále iednák łápáć ſie náſzym nie dáli.

18. Rowno z słońcem vkazáły ſie woyſká dwoie Tureckie / iedno o 7000. ábo 8000 ktore ſtánęło nam od wiátru / miedzy wſchodem / á pułnocą: po práwey ręce mogiły wielkiey ktora ſtoi ná gorze nád polem Cẓeczorſkim: drugie Tátárſkie o 2500. ábo 30000. ktore ſtánęło od pułnocy ná gorze / ktora leży ná gorze nád Delidoliną. Przed pułdopołudniem: poczęły ſie hárce geſte / y chorągwiámi zaraz ſie ieli śćieráć. Był raz ſpolny ácz bez znácznego náſzego zyſku: potym ku południowi ieli rozſypką ſie mieſzáć: gdźie áż do ſámey nocy znácznie nam P. Bog pomagał. Wypiráliſmy nieprzyiaćielá áż pod gorę práwie ze wſzytkiego polá. Raz o Nieſzporney godźinie od Prutu záſzedſzy / wſpárli byli Liſowſki pułk przykro / ktory oſobno z práwey ręki przed okopem obozowym nád rzeką ſtał. Ale iednák pośiłkiem P. Dinoſowey y innych chorągwi / popráwił ſie znácznie: á oboz ſwoy tym czáſem zá ſzańce w náſz oboz wprowádźił. Bo znáć było że ſie nieprzyiaciel przypinał bárzo do tego

obożiku

obożiku słomy pełnego / y gęstego / y łácnego do zniesienia. Wieczorem sámym dostáliśmy iezyká / ktory twierdźił / że woyská pogáńskiego iest sto tysiecy : ále iż sie nam nie zdáłá rzecz podobna / áby był miał nieprzyiaćiel ták przećiwne sobie sczeście wytrwáć / mogąc ie większemi posiłkámi rátowáć / gdyby ie był miał : wiáryśmy temu iezykowi dáć niechćieli. ále rozumieiąc te 30000. ábo 40000. być wszytke nieprzyiaćielską potęgę. Sczesćiem dźisieyszym nieco vwiedźieni wszyscychmy sobie názáiutrz walney bitwy życzyli / y Jch M. pp. Hetmánow o nie prosili. W czym y Jch M. będąc máło co rożnego mniemánia (á co większa y w káżdym woysku Hetmánom námilsza wrożká) widząc ochotne y chćiwe wszytko woysko / disponowáli sobie y ruminowáli szyk woyská / y rząd iutrzeyszy.

19. Ráno J. M. pp. Hetmáni náznáczywszy káżdemu z pp. Pułkownikow y Rotmistrzow swoie w szyku mieysce / gdźie ktory zá kim / przed kim stáć / kogo posiłkowáć / z kim sie potykáć / y czynić przećiwko nieprzyiaćielowi miał / vczyniwszy y w obożie rząd / gdźie sie y z zárzecza zdrády spodźiewáć mogli. O południu woysko wywiedli z obozu / dawszy mu y z lewego y z práwego boku zásłony potężne / piechotą y dźiáły ktore szły Taborkámi tym ksztáltem. Pusczono czteromá rzedomá / w káżdym Taborku wozy po 50. ábo po 60. in circa wozow / miedzy témi wozámi szło piechoty po kilku set / w czele y ná zádźie po 4. dźiáłá / tákże y z bokow od polá / tákże y po kilá wozow śmigownic przy dźiáłách. Te Taborki nástepowáły rowno od obozu z czołem woyská : dla tego / że gdyby nieprzyiaćiel nawálnie nástepował / lub ná czoło / iżby obá Taborki przećiwko sobie dźiáły pole strychowáły : lub z bokow / żeby káżdy Taborek swoy bok z dźiáły obozowemi / ktore ná to zostáły / tákże przećiwko sobie strychował. Lewego Taborku regiment zle-

ment zlecili pewnym oſobom. Práwego prowádzenie P. Dro
goniowi / z P. Lewikowſkim / y z P. Ochyiem. (ludziom Ta
borow Kozáckich dobrze świádomym) á mnie w nim regi-
ment dział. Tu / iáko ſie niżey vſłyßy / iż przyßło ten práwy Ta
borek ze wßytkim zgubić / co zá przyczyná tego byłá / dam chwa
le Bogu / prawde pówiem / niéch boli iáko chce / tylko áby in
poſterum ſit patriæ conſultum, ſciant poſteri quid caueant.
Tabor lewy ktory miał rowno w pole náſtepowáć z czołem /
poki woyſko wßytko plácu ſwego nie miáło / wyßedßy nie dá-
leko ſtánął. Záczym chorągwie w pole idące / nie máiąc plá-
cow ſwoich / ten práwy Tabór wypieráli co raz to dáley w po-
le / że go práwie pod ſáme gory wypárli / ták / że co miał czo-
łem tylko ſtánąć ku gorom / to on bokiem práwym ſtánął / á
w tym / y ód obozu ſie oddalił / y bok wßytkiego woyſká práwy
bárzo y ßeroko odkrył. Co ſkoro nieprzyiaciel obaczył / vderzył
záraz potężnie wßytką siłą (ktorey wczorá nie vkázował ledwo
połowice) z obu ſtron. W tey potrzebie iákoſmy ſie nieprzyia-
ćielowi ſtáwili / piſáć niéchce : tylko iż ſie y tá niemiłość mie-
dzy námi znáyduie / że ſobie dobrey ſławy vwłoczym / pytam
o tó ſámo tych ták wielkich ſczeroſći miłosnikow / ieżeliſmy
ſie nie bili / y powinnośći ſwey doſyć nie czynili : cożeſmy w
polu ze dwu ſtron od nieprzyiaćielá ściśnieni / cáłe 6. godzin
czynili ? ktoż 3500. pogan / iáko to ſámi zeználi / pobił ? Nie
popiſuymy ſie z tą prawdą dla Bógá / z ktorey nam y ohydá /
y zgubá ſercá / y nieprzyiaćielowi poćiechá / rośćie : ráczey ták
własnie powiedzmy iáko było. Biliſmy ſie dobrze. Obaczy-
wßy zrazu nie ſpodziewáną potegę Pogáńſką / trudno ſie było
nie wezdrgnąć nie rowney dáleko garśći ludzi : ále ſkoroſmy ſie
ſtárli / niewiem czego nam w powinnośćiách náßych niedoſta-
wáło ! Oświádczyli to zdrowiem ſwym ochotnie vmieráiąc zá

oyczyznę y sławę dobrą / oni cni Rotmistrze. P. Wrzeszcz / P. Goslicki / P. Kowalkowski / y wiele innych zacnych ludzi. Coż czyniłá chorągiew P. Kánclerzowá : ktorey pierwey pogánin nie dostał / áż sámego towárzystwá máło nie polowice zbił : przy ktorey y obáy PP. Zolkiewscy wiárę y męstwo swe krwią swą oświádczyli. Abo y druga JM. P. Hetmáná Polnego / ktora wszytkę nawálność ná sobie niosłá / po wszytkich. Wiec podobno y Pan Dinhof sie nie bił : ktory dwá rázy y szkodliwie postrzelony nie pierwey nieprzyiaćielowi vstąpił / áż ze 200. żołnierzá swégo / sámo 15. ábo 16. został : A máło nie wszyscy ták sie stáwili. Słyszę y to : ále glupie mowiąc : iákoby Ich M. PP. Hetmáni lub strwożeni / lub niedbáiący powinnośći swey dosyć nie czynili. O stárszym ná ktorego zbytnią śmiáłość y gorącość częstokroć z dawnych czásow / ktorychem y ia zástał oyczyzná sie skárżyłá : nic nie potrzebá mowić : nie pokona go w tym nikt. O młodszym to tylko powiem com widźiał : V mnie sámego / ktorym ná czele wszytkiego woyská w Taborku przy dźielech był / 4. rázy wszytkie chorągwie przebiegszy przypadał / rząd y serce wszytkim nam czyniąc. Náostátek gdy iuż widźiał / ná gołym práwie plácu. chorągiew swoię szwánkuiąc / sam do niey miedzy tłum pogáński wpadł / dla rátunku / gdźie swą własną ręką 2. pogáninow zábił. Coż tu / ábo gánić / ábo wiecey potrzebowáć? Non plus sapere quam oportet, á kontentowáć sie zwierzchnośćią swą qu a à Deo, á iesli kto nie rad tego słyszy : sobie to mowię. Ale otym dosyć. Obaczył J. M. P. Hetman Polny wcześnie ten error Taborku práwego / zá pierwszym záraz nástępieniem pogan / y kazał nim wzad cofnąć : ále iż zá wolą / wprzod Bożą / ktory nam te szkody zá grzechy násze obiecał ; potym też zá nieobaczeniem sie wodzow / á náostátek zá strwożeniem sie Ciuro w / kolásy prowádzą-

ćych / ktorzy w [illegible] tákich (tylko gdźie kwiczoły wrzeszczą / á miedzy kokoszym pogłowiem) nigdy nie bywáli / z ktorych iedni wszystkiego po odbiegáli / drudzy konie powyprzęgawszy / poućiekáli / trzeći z podkolásia woleli vmrzeć niż sie vkazáć: ták sie był w kupę on Tabor pomieszał / że go z mieyscá ruszyć nie byłá podobna: y poki woysko przy nas stało / poty y my. Skoro woysko ku wieczorowi nád mordowáne vstąpić musiáło / mysmy záraz tłumem wszytkim otoczeni zgineli. Piechotá niektora / wczás przy woysku vszłá ku obozowi / niektora iuż poźniey / á tey pobito siłá / druga w Taborze y posieczona y pobrána. Kápitan Almády Węgrzyn / ktory ná czele z swą piechotą stał / niemogąc sie przez sam Tabor przebić długo sie strzelał / y przećie ze dwudźiestą kilą dwárázyránny przebił sie. Ja przedtym trochę nie máiąc towárzystwá żadnego / sámem sie ná łáskę Bożą puśćił / przez woysko Pogáńskie y zá zasłoną Anyołá stróżá swego przebył do swych / zá co niech będźie Pan Bog pochwalan. Z Zakownic z kilą wózkow / y ze dwiemá lekkimi działki / ktorych z kol nie zdymowano / też vszło. Co ná potym niech będźie przestrogą. W tey potrzebie ná plácu / iáko sie potym gdy nieprzyiaćiel / odstąpił od nas widźiáło / legło nászych do 300. ábo 350: poimánych / przytym práwym Taborku niemáło. Pogan iáko sámi zeználi legło 3500. postrzelánych siłá. Noc práwie sámá nas rozdźieliłá z Pogány: ktorzy rozumieiąc z rázu o wielkiey swéy zdobyczy w onych kolásach y skárbnych wozách: á nieználazszy w nich ieno gnóy / vczynili sobie z nich sobotkę dla trupow swoich: A my też rachuiąc sie y żáłuiąc ták zginionych iáko y ránnych / ták y zguby dział / cáłą noc przetrwáli / dźiękuiąc P. Bogu że nam dał z to siły ták potężnemu nieprzyiaćielowi stós wytrwáć.

20. Bacząc J. PP. Hetmáni mnieysze siły swe / niżli nieprzy-

iaćielowi

łáćielowi zdoláć mogli/ nie máiąc ſpoſobu doſtánia żywnośći/ nie ſpodźiewáiąc ſie posiłkow żadnych / kazáli ſie woyſku vżywáć / y ſpoſábiáć ná ßcie Taborem ku Dnieſtrowi: chcąc tym ſpoſobem vwieść woyſko do Mohilowá / do Oyczyſtey gránice. Jákoż co ſkutek potym pokazał/ było to bárzo zdrowe przedśiewźięćie: ále iáko to iuż v nas náſtáło/ wßytkie ſtárßych ſwych rády pácżyć / zwierzchność zá nic nie mieć/ káżdy ſwoie zdánie nalepße rozumieć / y chćieć ie przewieść. Ználázły ſie miedzy námi przećiwnego J. M. PP. Hetmánom zdánia/ ktorzy nie ſmákuiąc ſtárßych ſwych rády: ięli miedzy żołnierſtwo opácznie vdawáć y rożnie. Jedni że nas PP. Hetmáni chcą ná mieśne iátki wydáć: drudzy że chcą vćiekáć: trzeći że źle rádzą. Bo Tátárom niepodobna vść/ lepieyby przez Prut Bukowiną. Záczym ná woyſko pádłá nieſworá/ y rożne rozumienie: z tych ſuſpicia y diffidentia, o Jch M. PP. Hetmánach: z tych confuſia, z tych terror panicus, ktory ſámym zmierzchem ták ſrogi wßytko niemal woyſko opánował/ że ten ſie rozumiał bydź naßczesliwßym/ ktory był pierwßy do Prutu: gdźie ábo ſrogą śmierćią zginął/ ábo przepłynąwßy ná okrutne morderſtwo/ lub Wołochow/ lub pogan wpadł. Powodem do tego był wßytkim naprzednieyßym Hoſpodar/ ktory záſłychnąwßy nieco o Tráktátách z nieprzyiaćielem/ y rozumieiąc że to o iego ſkore być miáło/ zápowietrzony iuż tym złym o zdrowym Jch M. PP. Hetmánow przedśięwźięćiu rozumieniem/ obiecował pewne y przez Prut y przez Bukowinę przeßćie/ do czego y ſam z zachodem ſłońcá nád wolą JMPP. Hetm. z ludźmi ſwymi wßytkimi do Prutu ná żáłoſną śmierć vkazał drogę. Stráßna ſrodze rzecz byłá pátrzyć ná ták wielkie ludu wßytkiego zámießánie/ w nocy zwłaßczá w obozie zápalony/ gdźie żaden áni co czynić wiedźiał/ áni ieden drugie-

go znał! áni rády / áni pomocy / żaden od drugiego nie máiąc / biegał kożdy śmierci prawie szukáiąc. Chćieli ten tumult zrazu Jch M. PP. Hetmáni záhámowáć / wpadszy na konie zábieżeć od nieszczesney śmierci / tym ktorzy iuż oślep ná zgubę bieżeli: ále ták záraz zámieszká byłá wielka / że przebić sie przez ćiżbę nie mogąc / powroćić muśieli. J. M. Pan Kánclerz do Námiotu swego / ktory ze wszytkiego popląd rowány / zákowány został. J. M. Pan Hetman do Szańcow / gdźie z tym Zołnierstwem / ktore iescze zástał / cáłą noc strzegł / náiázdu iákiego pogáńskiego! iákoż sam nas Pan Bog tego vstrzegł / że nie vderzyli Pogánie ná nas / pewnieby byli żadnego wstretu nie mieli. Nie dosyć ná tym że ná ten czás były ták złe y opáczne rozumienia násze / o niepodeyźrzáney cnoćie y státecznym á męskim ánimuśie / Jch M. PP. Hetmánow! zá co srodze nas Pan Bóg pokarał: ále y teraz tó stądż mowią: iákoby Jch M sámi vćiekáć mieli tylko że ich puśćić niechćiano. A ktoż dla Bogá był ták meżny coby Hetmánom ták w oczy rebelizowáć śmiał? gdźieś im zástępowáć miał w polu zewsząd otworzystym? O niesczęśliwy iezyku ktory ták niewstydliwie swoie zdrádę y záiecce serce / cnotę ták wielką y nienáruszaną pokrywáć chcesz / á niewiesz żeć y żaden wierzyć nie będźie / y wiẽtszą ná sie hánbę y pomstę Bożą tym záćiągasz? Nie tylko żeby byli mieli J. M. PP. Hetmáni vćiekáć od nas: ále ći sámi dwá zátrzymáli cokolwiek zostáło. Bó iáko nic innego wszytko woysko nie pytáło: tylko / dla Bogá gdźie są PP. Hetmáni: ták skoro znak P. Kánclerzow z pochodniámi przez obóz przeszedł / záraz sie od vćieczki cofnęło co żywo / y ták státecznie w koło namietu stánęło / że y kiymi y obuszkámi od sług y od sámego bići: áby zśiadáli z koni / y szli do szańcow do P. Polnego Hetmáná: woleli sie sromotnie dáć bić á niż odstąpić od głowy

swey:

swey: powiedáiąc / byś nas zábić miał / ćiebie sie nie puśćimy/ z tobą y zá tobą vmieráć chcemy. Trwał ten tumult do sámego świtu. Názáiutrz 21. naprzod ráchowálo sie woysko / kto iest / kto zginął / ále y do tych czas zupełnie kto y wiele ich zginęło niewiemy / tylko to wiémy y czuiemy że źle bárzo y sobie y nam vczynili. Ráchowálo sie y w szkodách / ktore sie passim podziáłáły przez ták swowolnych y lekkich ludźi / ktorzy począwszy od J. M. PP. Hetmánow oboygá / żádnego práwie namiotu y wozu / w ktorym co było / cáło nie zostáwili: á ták bespiecznie y oczywiście / że y z koni nas gwałtem zbiiano / odźierano. etc. chćieli záraz y zábieżeć temu / y karáć: ále bacząc iuż dáleko zábiegłe kołá w gromádźie máło nie więcey tych swowolnych / niż dobrych ludźi / rozumieli tó J. PP. Hetmáni odłożyć náprzespiecznieyszy czás. Co lotrowie zrázu strwożący troszeczke strzegąc sie / obaczywszy eam tanti sceleris impunitatem; tym bárźiey wźięli ná kieł áż práwie do sámego zginienia / iáko sie niżey powie. Czego wszytkiégo nikogo ia przyczyną nie znáyduię iedno nas sámych ktorzyśmy tén zniewáżenia zwierzchności swéy przykład z siebie mnieyszym poddánym swym podáli: Jákośmy my zniewáżáli zwierzchność nászę ták nas poddáni y Ciurowie nászy y ieśli czego ná dálsze czásy tédy tego nabárźiey strzedz trzebá / áby do tákiey swey woli / zá ktorą napewnieszy vpadek / w woysku nászym nie przychodźiło. J. M. PP. Hetmáni widząc iedne część woyská strwożąną / drugą zbestwioną / á wszytko zgołá sobie niepowolne to vsiłowáli / iákoby ie y do konfidentiey zupełney / y do posłuszeństwá przywiedli / w czym ták prácowáli że im ad ea extrema przyszło że J. M. P. Kánclerz ná Ewángelią publice solenniter wszytkim przysiągł że o tym trzećim bieganiu áni myślił / w czym go źli ludźie do woyská vdáli / áni myśli, áni chce. Záraz ná toż przedsięwźięćie swoie ktore zrá-

zu zámyślał / Taborem iść wßytkich poważnemi rácyámi námawiał: á tym czáſem dla zátrzymánia w pokoiu nieprzyiacielá / ktory gdyby był ná nas náſtępował / siłáby był złego zrobił y dla vſpokoienia ſtrwożonych ánimuſow / vdał ſię w Tráktaty z Pogány / y ták długo nimi trzymał ie / że ſobie zupełnie wßytko woyſko vlegował: Toż dopiero ſkoro iuż woyſko przyzwoliło ná ßcie Taborem.

29. O Nießporney godzinie ſpráwiwßy Tabor w 7. rzędow / wywiodł nas z Czeczory. Tu záraz obſtąpili nas Pogánie / y vſtáwicznym náieżdżániem / ná koło prowádźili cáłą noc. O pułnocy Delidolinę przechodząc / mieliſmy przez rzekę trudną y zabáwną przepráwę / ná ktorey mordował nas Pogánin bárzo / y siłá wozow koni y ludźi vroniło ſię.

30. Rowno z słońcem przyśliſmy do Prutu / 2. mili wielkie Wołoſkie / polmi vßedßy: á Pogánie też záraz nas obſtąpili ná koło chcąc nas znieść. Okropna nam to byłá tá pierwßa w tey máłey garßtce potrzebá: ále przećię zá ónym miłym posłußeńſtwem / ná ktoreſmy ſię byli odważyli / pobłogoſłáwił nam Pan Bog / żéſmy táki wſtręt dáli nieprzyiaćielowi / kilkákroć ſię kußącemu o nas / że odſtąpić ná ſtronę muśiał; á myſmy też ná ſpoſobnieyßę trochę mieyſce náſtąpiwßy / nád ſámą rzéką / odpoczywáliſmy ſobie do wieczorá. Wieczorem rußyliſmy ſię ná cáłą noc / á Pogánie ná koło zewßąd z námi morduiąc nas.

1. Octob. Godźiná ná dźień / ſtánęliſmy w Dolinie Derle nád ſtáwem / á zárázem też woyſko Tureckie / nie dawßy nam wytchnąć / vderzyło ná nas wßytką mocą: ſzturmowáli kilá godźin; ále muśieli odſtąpić z ßkodą ſwą. A widząc rezolucyą náße / ktorey przełomić nie vfáli ſobie: máiąc zá ſobą więtßę pośiłki / ktorych co godźiná oczekiwáli / áby nas tym czáſem

nie vpu-

nie vpuścili. Posłał do J. M. p. Kánclerzá Gálgá / żáluiąc rzkomo że sie z obu stron krew rycerska rozlewa / y świnuiąc P. Krzysztophá Druzbicá / że on nie dobrze zdánie iego / J. M. P. Kánclerzowi powiádał; ále żeby go znowu do niego posłano / á on mu wyráźliwie powie / że pokoy miedzy woyski záraz stánie / Widzieli to dobrze Ich M. PP. Hetmáni Stratagema Pogáńskie: ále iednák dla vkontentowánia woyskowego / posłáli P. Druzbicá do niego / ktorego on y do tych czas zátrzymał. J. M. P. Kánclérz czekáiąc responsu przez P. Druzbicá / wytchnąc woysku tu przy wodźie kazał / ná cáłą noc ktora iednák byłá niespokoyna.

2. Ránó z słońcem miásto pokoiu pogánie z posiłkámi ktore im nocą przybyły / vderzyli ná nas wielką siłą / y wielkim gwałtem / gdźie sam Gálgá áż do południá przygánial woyská swe ná nas: ále nie dałim P. Bog poćiechy nád námi / owszem poszkodzeni bárzo y ze wstydem wielkim odstąpić muśieliłá my też trochę wytchnąwszy ku wieczorowi / poszli ná cáłą noc w drogę.

3. Z dobrą nadźień godźinę stánęlismy wpádole głebokim wąskim przy wśi zápaloney od pógan (bo nam wszedy y wednie y wnocy ná koło gumná y wśi wszytkie záwżdy zápaláli) tu kuśili śie o nas / kilá rázow / ále ták iuż było wźieło wóysko serce ná nie / że sámi Ciurowie wgorę wysoką wyiżdżáwszy śie / pod woysko Tureckie / ták vderzyli: że ie nam z oney gory znieśli. Tu náoko widźieć było moc Bogá zastępow / ktory non in fortitudine equi, neq; in tibiis viri, woyny toczy y bitwy wygráwa / áni przez więtsze / álbo rowne vsce nieprzyiaćioły znosi / ále swą własną możną reką. Tuśmy widźieli dobrze iáko śie z tym Pánem sámym y z błogosłáwieństwem iego S. dobrze wybieráć ná woynę á bez tego y żeláżne mury nic nie vtrzymáią / y podáć śie muszą.

ſie muſzą Wieczorem ruſzyliſmy ſie w drogę á Pogánie z námi zewſząd ná koło náieżdżáiąc y trapiąc nas.

4. Octob. O południu áż / przyſzliſmy nád rzekę Rent / polmi ſuchymi / ſzáráńczey pełnymi / gorącem wielkim / ktore y z chodu / y od ſłońcá / y od dymow / ktoremi nas nieprzyiaciel / ná koło pożary paląc / duśił / ćiężkie nam było: á co więtſza / żeſmy przećie wody dośiąc nie mogli / dla nieſpoſobnośći mieyſcá / muśieliſmy z dáleká rzeki ſtáć / á zátym nie dáli nam do niey Pogánie: y rozumieiąc też że nas iuż dorobić mieli / máiąc y znowu świeże przybytki woyſk ſwych: ledwo z godźinę nam wytchnąwſzy / vderzyli ná nas ná kolo zewſząd. Pódobnieyſzego do zginienia czáſuſmy nie mieli / w mieyſcu zewſząd otworzyſtym / tákimi woyſki otoczeni / garztce ludźi / ktorych oko przeyżrzeć nie mogło / przed ktorymi źiemie tylko pod ſobą widáć było / náwet y słońce / przez kurzáwę ledwo świećiło. Nie był wierzę żaden nie tylko z Pogan / ále áni z nas / ktoryby był widźiał podobieńſtwo vſzćia śmierći okrutney / ábo ćiężkiey niewoley / przynamniey: by był Pan ſam iáko mocny woiownik / nie vlubił ieſzcze pokázáć nam wielmożność ſwoię / że żadna wielkość woyſk / záſłony iego świętey nie przełomi. Żebyſmy ſie wżdy áby ná potym / przećiw temu ták potężnemu nieprzyiáćielowi / ktoremu mocą zdoláć nie możem / vmieli wypráwowáć / nie z płáczem vbogich poddánych / ktory pośpolićie zá námi z kożdego noclegu niebioſá przebiiá: nie w ſtroiách / y zbytkách niepotrzebnych / nie w wyſokim á brzydkim Bogu / rozumieniu o ſobie / ále w ſkromnych vczćiwych Chrześćiáńſkich obyczáiách / w błogosłáwieńſtwie bliźnich ſwoich / w poſłuſzeńſtwie ſtárſzych ſwych oſtrym. Jákoż wierzę / że y to ſámo teraz błogosłáwieńſtwo nád ſobą Páńſkie / nie dla czego inſzegośmy odnieśli / iedno żeſmy tę drogę iáko

dobrzy Kátholicy / w zupełnym á ochotnym posłuszeństwie stárszych swych / y nabożnie szli / wierzę że Pan miał swoie vpodobánie / w onych Stáropolskich nászych obyczáiách / gdysmy sie ruszáiąc z káżdego stánowiská / nie piiáni / ále głodni / nie vbogie ludźie drąc / ále klęknąwszy pod chorągwiámi / w oczách nieprzyiaćielskich / rożnie / rożni Pánu Bogu nabożnie piosnki śpiewáli: iedni Salue Regina, drudzy Aue maris stella. trzeci / Sub tuum præsidium, &c. Vderzyli tedy wprzod ná nas Pogánie z práwego boku / wielką mocą / ále zdárzył Pan Bog / że sie im záraz koncepty pomieszáły / bo zá pierwszym do nich z śmigownic y dźiałká iednego wystrzeleniem / dwie przednie źielone chorągiewki / ták sie im pomieszáły / że vstąpić muśieli. Obroćili sie zás názad do Taboru w ten kray gdźie Lisowczykow pułk stał / tám ieli naprzod z Iańczárek / nászych mieszáć / do ktorych Iánczárow / wyuzdáło sie nászych Niemcow z muszkietámi kilánaśćie: y skoro ich zniesli z Kopcá / ná ktorym sie ná nas zásádźili byli / posunęło sie ich sześć zá nimi pod sáme Tureckie chorągwie. á w tym też Pogánin obaczywszy czás swoy / z obu stron vderzyli / y zczołá / ná te násze ochotniki / co byli z szeregow wypádli / y zstárszy one sześć Niemcow / ná drugich przyiecháli do nas. Dał Pan Bog y to y nam sercá / żesmy nie ruszywszy sie z mieysc swych / tákiey oney nawálnośći Pogáńskiey dáli odpor / że z wielką swą szkodą / odwrot vczynić muśieli / á w tym też záraz zá nimi / puśćilismy dźiałká z. szrotámi nábite / ktore táki w nich pogrom vczyniły / że nie tylko poprawić / ále áni obeyźrzeć sie im ná nas wiecey chćiáło / á noc też w tym nástąpiłá. Mysmy záraz szli w drogę srodkiem Pogan ná cáłą noc.

5. Octob. Rowno z słońcem / przeszlismy rzekę Rubelte / y nad nią zás slismy áż do południá / gdźie nás bárzo z tyłu pso-

wano iánczárkámi. O południu ſtánęliſmy nád tą rzeką / y gotowáliſmy ſie do potrzeby / álec iuż też byli oſłábieli Pogánie / tey reſolucyey nászy dáli mieyſce. A to dáli nam pokoy / my też przed Nieſzporną godźiną ruszyli ſie záraz ná cáłą noc / ktora byłá nam bárzo ſzkodliwa : bo śiłá bárzo ludźi / przez te 7. nocy y dni zmordowánych / od chodu / głodu / y ſnu / iedni omdlewáiąc zoſtawáli : drudzy idąc ſnem zmorzeni / padáli iák vmárli / y niżby obudźić ſie dáć / y wſtáć miał / wolał ſpiąc wpáść w ręce pogáńſkie. trzy nocy tákie były / ále tá iuż nagorſza.

6. O godźinie 10. ná pułzegárzu / przytárli ná nas zewſząd / przy wśi zápalóney / ták / żeſmy im pole ſtáwić muśieli. Alec y tu nam Pan Bog poblogoſłáwił / żeſmy im do rázu omierźili one ich chetkę. W tym bacząc Pogánie / że prożno cáły tydźień koło nas ſie pſuią / widząc że nam iuż tylko pułtory mile do Dnieſtru : gdźieſmy ſie okopáć myślili / zwątpiwſzy o nas / zoſtáli / poſławſzy tylko Kántimormurzę z trochą Tátar / wyprowádzáć nas / á ſzárpáć / á zoſtáwki obrywáć. A my też z przyrodzoney nam iákieyśi lekkości / obaczywſzy ſie wolnych od Pogan / y onych ſtráchow ktore nas cáły tydźień w piekłnym rządźie trzymáły : rzućiliſmy ſie do pierwſzych obyczáiow / záraz / przećiw zdrowemu zdániu J. h M. PP. Hetmánow / ktorzy nic nie odpoczywáiąc / chćieli wieczorem woſkok doćiągáć do Dnieſtru / żeby co prędzey / y trudow / y prágnienia / y głodu zbyć ! á ſtánąwſzy przy ſwoiey gránicy / przy miáſteczku / żywności / y prochow / (ktorycheſmy iuż nic nie mieli) doſtátnim / z wielką ſwą ſławą / y poćiechą wſzytkiego Chrześciáńſtwá / pokázáć Pogánom / y wſzytkiemu świátu męſtwo narodu ſwego. Jeli záraz przeczyć / rádząc woyſku wytchnąć / (á nie było záprawdę przy czym / wody áni żadney żywności nie

máiąc) więc iedni záraz / drudzy w nocy / iedni od pułnocy / drudzy do iutrá / á to nabárziey dla tego / áby one żaki Nie⸗dzielne Czeczorſkie odyſtáć / y ſwąwolą te pokáráć. Co Czerń ſwawolna poczuwßy / máiąc po ſobie ſłußną wymowkę głodu / y prágnienia / á czuiąc ſie przy potedze / málo nie więkßey niż był ſtan ßláchecki: ielá ſie záraz burzyć / y gdy Tabor zátáczano áby go znowu ſpráwić / ieli gwałtem rozrywáć / y co raz to ſie gorzey beſtwić / że przyßli do tego że oczywiśćie / y w oczy ieli żakowáć. miedzy ktoremi y moiá koláſká byłá nieoſtátnia / bom miał ná niey procz ſwego vboſtwá własnego / ſrebrá od Hoſpodárá do 10000. y towárzyſtwo bez wßelakiego wzgledu y vpátrowánia zacnośći oſob z koni zbiiáć. Przed wieczorem ſkoro ſie tá zámießká poczełá / przedał ſie ieden z náßych do Rántymirá / y powiedźiał o wßytkim ná co ſie zánośiło. Rántymir bieżał do Skinderbáße y Gálgi fráſobliwych bárzo / obiecuiąc im że nas miał ná tym oſtátku doſtáć / tylko áby mu ludu dodáli: dał mu Gálgá ſwoich chorągiew z kilánaſtą Tyśiecy / y ták cáły on wieczor / áż do náßego ſie roſpruſzenia wießał ſie nád námi / czekáiąc rychłoli ſie ſámi pobiiemy. Náćierał y ſámym wieczorem málo nie do pułnocy z tyłu / ná żádnie chorągwie Liſowczykow / y inney piechoty: ále nie był ták ſrog żeby nas rwáć miał / á tym czáſem / iáko ſie ći zádni z Rántymimorowemi vgániáli w Taborze ſámym / y w czole Taboru / co raz to więkßa wrzáwá / y żaki beſpieczniey⸗ße / że do tego ku pułnocy przyßło / że ſie rzućili oczywiśćie ná gwałt y ſwąwolą / do czego vkazálá ſie im drogá niemała / od⸗bieżeniem od woyſká niektorych ſtárßych. W tym Ich M. PP. Hetmáni / bacząc powagę ſwą / y władzą zniewáżoną y podeptáną: muśieli ſie rádźi nie rádźi puśćić / zá tą ſwey woley náßey náwalnośćią / do ſwey zdrowey rády / nie mogąc

nas przy⸗

nas przywieść: ßli zá náßą glupią / pokázuiąc nam to do końcá / że im przy nas nie tylko nie ſtráßliwa / ále owßem miła śmierć być miáłá. Jeliſmy im tedy rádzić; iedni áby zmnieyßywßy Tabor / máłą kupą vchodźili: drudzy áby kommunikiem ćiężáry wßytkie porzućiwßy: trzeći ná ktorych vporze ſtánelo / żeby ſie sprzężywßy / konie zbatożyć / y ták zá konmi odſtrzeliwáiąc iść / w Imie Boże. Widźieli to PP. Hetmáni / że to ſpießenie ná śmierć było / ále nie ßánuiąc ſwego nád wßytkich bárźiey zdrowia / zśiedli z koni. W tym záraz rozſypką / iedni z Jch Mćiámi / drudzy konie tych ſpießonych pobrawßy / miáſto batoczenia wćiąż poßli. (czego y ia doświádczył na ſobie) trzeći przy wożiech ßli proſto do Dnieſtru. A ták kożdy ßedł ná ſwoie śmierć y ná ſwoie ßcześćie. Ci co mieli Kálauzy naygorzey pádli / bo pozáwiedźieni w śidlá Wołochom: ktorzy iednych bili / drugich Tátárom oddawáli / wßytkich łupili. A Kántymirmurza też obaczywßy z ſwymi ludźmi te naße rozſypkę / vderzył ná nas / y zbierał iáko ptaki w sieći. O nießczeſna ſwawola / ktoraś ták prędko ták zacny narod zwyćiężyłá / ktorego ośm dni nie odpoczywáiąc / áni głod / áni praca żadna / áni moc pułtoru kroć ſta y lepiey tyśiecy nieprzyiaćielá przełomić nie mogłá. Ja Pánu Bogu / y zá ſądy iego ſpráwiedliwe / y zá oycowſkie karánie / że nas nie śiłą pogánſką / ále námiż ſamemi / dla chwały imienia y Kośćiolá iego S. pogubił / dźiekuię. Ci wßyſcy niemal co proſto ku Mohiłowi bez wßelkich kalauzow ßli / zdrowi vßli. procz tych co ćierpliwośći nie máiąc w pław ſie przez Dnieſtr pußczáli / ktorych śiłá potoneło. Ci záś co zá wodzámi lub w práwo lub w lewo ſie vdawáli / mało nie wßyſcy pogineli. Jam drożyſkiem proſto ku Mohilowi ßedł / zá innemi gromadámi / ktore czeſto przemiiaiąc / y zá nayimnieyßym okrzykiem / lub z tey / lub z tey ſtrony

pogánſkiey

pogáńskiey / ile rázow sie odemnie odrywáli / gineli iák w prze. pásć rzucil. Mnie przećie grzesznego / strož moy świety / cálo do Dniestru przewiodl / y przewoźniká ziednal. Zá co niech bedźie pochwalon Pan Bog ná wieki.

Przestrogi.

1. IAko Boskie blogosláwieństwo máley kupie ludźi pomaga / świadkiem tá potrzebá. Czemuß Zolnierz nie máiacy boiáźni Bożey / pláczem ná sie ludzkim / tráci blogosláwieństwo Boże / y bez niego ná śmierć idźie?

2. Niepoßlußeństwá ninieyße / karánia nie odnoßace / ná iáki frwánk przywodza / niech káżdy w tym żálosnym rosproßeniu obaczy. Bo niepoßlußeństwo wprzod rodźi wiele roskazuiacych : á potom zginienie.

3. Z niepoßlußnych / rodza sie zdraycy. O to w tey potrzebie ieden zdraycá / wßytkich ná mieśne iátki Pogáninowi wydal. Kiedy sie Polsko ocknieß / ábyś pyche swa niepoßlußeństwo / zátym zdrády obaczyla?

4. Pytay sie Zolnierzki człowiecze czym nam Pogánin ßtog. Nie kupa : bo oto widźiß nie mogl nic nia spráwić : ále grzechámi y zbytkámi naßemi / swoim iednemu poßlußeństwem / wytrwániem niewczásow wßelakich.

5. Jezyki vścżypliwe / przy kuflach mowne / niech obacza iáko wiele g nia niepzzystoynie / przyczyn y spráwy niewiedzac. Czas by sie kiedy obaczyć / P. Bogu sie vpokorzyć : zbytkow y niepoßlußeństwá odstapić : zwierzchnośći sluchać : pláczu ludzkiego ná sie nie bráć. Dobrym vmyslem ná woyne iśdź / to iest z milośći Chrześćiáńskiey Oyczyzny y bliźnich bronić á Pogáńskiemu álbo Heretyckiemu roskazániu nie dáć sie ßerzyć.


CHRISTO
DVCE.
VIRTVTE
COMIT